Rok XIV. Nr. 203 SOSNOWIEC, wtorek 25 lipca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Express Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-60

Miliard funtów szterlingów za pokój?

Wicemin. Hudson za plecami Chamberlaina rozmawiał z Wohltatem



Wicemin. HUDSON

LONDYN, 24. 7. Przed dwoma dniami News Chronicle" przyniosła sensacyjną wiadomość, iż za kulisami oficjalnych kół Paryża i Londynu rozważana jest myśl zaproponowania Niemcom pomocy gospodarczej wzamian za wyrzeczenie się idei wojny i rozbrojenie.

Pomoc ta miałaby się według dziennika wyrazić fantastyczną sumą miliarda funtów szterlingów.

Dziś dopiero okazało się że projekt ten wobec dr. Wohltata wysunął członek rządu brytyjskiego, wiceminister handlu zagranicznego Robert Hudson, który nawiasem mówiąc, bawił niedawno w Warszawie.

Złożył on wobec pracy wyjaśnienia usprawiedliwiając się, iż „rozmawiał z dr. Wohltatem najzupełniej prywatnie. Treść rozmowy została w prasie zniekształcona. To co powiedział dr. Wohltatowi ograniczało się jedynie do twierdzenia, że gdyby Niemcy zrezygnowały ze zbrojeń. Anglia mogłaby im udzielić pomocy gospodarczej. Hudson żadnej sumy, a tym bardziej sumy miliarda funtów nie wymieniał. Obaj z dr. Wohltatem doszli do przekonania, że było by to nie złe rozwiązanie obecnej sytuacji i mogłoby przywrócić normalne stosunki między narodami".

Min. Hudson, podkreślając raz jeszcze że mówił najzupełniej prywatnie, twierdzi iż osobiście uważa plan tego rodzaju za realny".

Wręcz przeciwnego zdania są koła polityczne i prasa które uważają, że projekty poruszone w rozmowie Hudsona z Wohltatem, są absurdalne i nie nadające się do dyskusji".

Dzienniki podkreślają z naciskiem że Hudson, jako członek rządu, nawet w prywatnym charakterze nie miał prawa prowadzić rozmowy na takie tematy.

Niektóre dzienniki twierdzą że Hudson jest obecnie skompromitowany i nienawidzony, czy nie będzie musiał zrzec się swego stanowiska w rządzie.

„Daily Expres" zamieszcza daleko obszerniejszą rozmowę z min Hudsonem, który przedstawicielowi tego pisma ujawnił cały plan rozwinięty w rozmowie z dyr. Wohltatem stwierdzając:

p. Wohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarodowa sytuacja pomiędzy W. Brytanią i Niemcami nigdy nie była bardziej niebezpieczna. Obawiał się on bardzo eksplozji gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie o usztywnieniu się stanowiska narodu brytyjskiego. Ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd. P. Wohltat usiłował wyjaśnić, że niezależnie od tego, czy wojnę wywoła Gdańsk, ten spór jest jedynie symptomem czegoś daleko szerszego zawartego w zagadnieniu gdańskim. P. Wohltat z wielkim żalem stwierdził tę niebezpieczną sytuację albowiem był on przekonany, że z chwilą gdyby trudności polityczne zostały usunięte z drogi, to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie. Ja ze swej strony — oświadczył min. Hudson — powiedziałem p. Wohltatowi, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się odstąpić którejkolwiek ze swych posiadłości zamorskich. Powiedziałem, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, które by zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich, czy innych terytoriów mandatowych. Ale razem omawiając techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności wypracowaliśmy plan z następujących punktów:

1) oświadczone zostanie kanclerzowi Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawiają się każdej próbie dominowania nad Europą siłą;

2) jeśli kanclerz Hitler godzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców;

3) dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych na rozwój przemysłu pokojowego Niemcom udzielona byłaby pomoc;

4) przyjazna współpraca zapewniona zostałaby na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi;

5) Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń, o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe, niezbędne dla tego planu nie byłyby zaciągnięte jedynie w. W. Brytanii. Inne kraje byłyby również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniłyby to, jeśliby pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej.

Polska musi panować

nad swoim swobodnym i bezpiecznym dostępem do morza

LONDYN, 24. 7. PAT. Były minister spraw zagranicznych Eden, ogłasza na łamach „Sunday Times" artykuł na temat Gdańska, określając tę sprawę jako zagadnienie strategiczne. Eden przypomina, że od czternastego stulecia przez wieki, aż do dziewiętnastego stulecia w okresie Bismarcka Niemcy stale usiłowały ustanowić swoje panowanie nad ziemiami, których część wyobraża dzisiejsze — Pomorze polskie.

Zdaniem Edena należy rozróżniać pomiędzy dwoma zagadnieniami, które często zupełnie mylnie są łączone, a mianowicie pomiędzy zagadnieniem polskiego Pomorza a zagadnieniem W. Miasta Gdańska. Pomorze jest i zawsze było polskie, o ile chodzi o jego ludność i od wieków jest polskie także pod względem swej struktury politycznej. Eden przypomina, że nawet oficjalna statystyka ludności Niemiec w r. 1910 przyznała większość polską na tych ziemiach.

Włączenie tych obszarów w granice terytorium Polski nie odbyło się przeto dla przesłanek ekonomicznych tylko. Należy, zdaniem Edena, fakt ten wyraźnie podkreślić. Prawda leży w tym — pisze Eden — że to Prusy Wschodnie stanowią wyspę niemiecką, rzucona na morze słowiańskie.

Cały przebieg historii potwierdza, że Polska nie może istnieć bez własnego dostępu do morza. Eden przypomina, że w ciągu ostatnich 20 lat Rada Ligi Narodów rozwiązała wiele trudnych kwestyj, związanych z Gdańskiem. Zagadnienie obecne jest zagadnieniem czysto strategicznym. — Podstawowe warunki zostają niezmienione.

Polska musi panować nad swoim swobodnym i bezpiecznym dostępem do morza. Gdyby Gdańsk został wcielony do Rzeszy niemieckiej, Polska nie mogłaby nad tym dostępem więcej panować. Co do tej zasadniczej sprawy nie ma kompromisu — podkreśla na zakończenie Eden.

Rozruchy wybuchły w Sewilli

Czy dojdzie do nowej wojny domowej w Hiszpanii

LONDYN. 24. 7. PAT. Korespondent „Timesa" w Hendaye donosi, iż według nadeszłych tam wiadomości gen. Yague został aresztowany.

W Sewilli wybuchły poważne rozruchy.

Według współpracownika „Timesa" najpoważniejszą sprawą, nad jaką zastanawia się obecnie gen. Franco, jest wybór premiera. Istnieją rzekomo kandydaci: minister spraw wewnętrznych Serrano Sunner oraz hr. Jordana. Trudność wyboru polega na tym, iż wybór jednego lub drugiego z tych kandydatów stworzyłby pozory, iż gen. Franco jest zwolennikiem Falangi lub jej przeciwnikiem.

Według krążących pogłosek minister finansów Andres Amado i minister sprawiedliwości Rodezno pragną ustąpić ze swych stanowisk.

PARYŻ, 24. 7. PAT. Prasa paryska bardzo obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. „Epoka" stwierdza, iż Hiszpania w obecnej chwili jest daleka od zjednoczenia. Znaczna część armii i ludności jest niezadowolona. Niełaską w jaką popadł gen. Queipo de Llano przypisywana jest wpływom Serrano Sunera.

„L'Ordre" pisze, iż Queipo de Llano był typowym przedstawicielem konserwatywnych i monarchistycznych elementów w armii hiszpańskiej. Charakterystycznym jest, iż niełaska, z jaką spotkali się Queipe de Llano, nastąpiła zaledwie kilka dni po podróży włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano na półwysep iberyjski.

Ustąpienie generałów Yague i Queipo de Llano niewątpliwie posiada duże znaczenie, będąc objawem pogłębiających się antagonizmów wśród różnych odłamów myśli politycznej, które wprawdzie nigdy nie znikły zupełnie, ale w czasie wojny domowej przycichły. Według prasy paryskiej ostatnie wydarzenia hiszpańskie są objawem wzrastających wpływów Falangi.

Gen. Queipo de Llano grozi

oderwaniem Andaluzji



Gen. Queipo de Llano został usunięty ze stanowiska dowydcy wojskowego w Andaluzji za mowę wygłoszoną w Sewilli. Zaznaczył on w niej, że Hiszpania nie może być rządzona przez marionetki wojskowe. Generał miał niewątpliwie na myśli otoczenie gen. Franco. Żądał on uznania zasług Andaluzji, gdyż jego zdaniem, Andaluzja zadecydowała o zwycięstwie gen. Franco przez to, że okręg Sewilli zorganizował przemysł wojenny.

Gen. Queipo de Llano groził ponadto, że jeżeli Hiszpania przyłączy się do osi Berlin—Rzym i weźmie udział w ewentualnej wojnie, to ogłosi on niepodległość Andaluzji.

Masakra w Dachau

Tragiczny zgon pastora Niemollera

To co się dzieje w niemieckich obozach koncentracyjnych okryte jest krwawą mgłą tajemnicy. Nie tylko, że pisać i mówić o tym nie wolno.

TYLKO MYŚLENIE NIE JEST KARANE

Czasami jednak z za drutów kolczastych i palisad dochodzą wieści o życiu więźniów w Dachau.

W ubiegłym tygodniu prasę całego świata obiegła wiadomość że bohaterski pastor Niemoller, który nie uląkł się brunatnego teroru i otwarcie głosił prawdę został zabity w obozie koncentracyjnym w Dachau. Oficjalna agencja niemiecka „RNB' — zaprzeczyła tej wiadomości.

Komunikat niemiecki twierdził że pastor jest wprawdzie chory, ale życiu jego żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Tymczasem okazuje się że niemieckie prostowanie było nieprawdziwe.

„DEUTSCHE NACHTRICHTEN BIURO' SKŁAMAŁO.

Do Liego przybył ostatnio obszarpany, nawpół żywy człowiek. Zgłosił się do pierwszego komisariatu policji gdzie zeznał że przed kilku godzinami

UDAŁO MU SIĘ UCIEC Z RZESZY.

Uciekinierem okazał się były poseł do parlamentu i burmistrz miasta Duisburg w Westfalii dr. Ernst Weitz.

Dr Weitz był człowiekiem Centrum. Nie jednokrotnie razem z ministrem Stressemannem jeździł na posiedzenia Ligi Narodów do Genewy. Po dojściu Hitlera do władzy Weitza aresztowano, jednak po tygodniu gdy podpisał deklarację że więcej nie będzie brał udział w życiu politycznym. — wypuszczono go na wolność.

Po zajęciu Czechosłowacji dr. Weitz był tak nieostrożny, że wyraził się w gronie znajomych sceptycznie o „zwycięstwie' fuhrera twierdząc że jest to największy błąd Hitlera,

KTÓREGO SKUTKI BĘDĄ DLA NIEMIEC FATALNE.

Tegoż samego dnia Weitza aresztowano. W „Brunatnym Domu' szturmowcy tak go zbili że przez 3 tygodnie leżał w szpitalu. Gdy przyszedł do siebie — odwieziono go do Dachau. Na wspomnienie życia obozowego dr. Weitz drży i płacze,

5 MIESIĘCY POBYTU W DACHAU, ZUPEŁNIE GO ZŁAMAŁY.

— W ubiegłym tygodniu — mówił dr. Weitz — podczas codziennej zbiórki, pastor Niemoller który stał obok mnie w szeregu zasłabł i upadł. Wówczas podbiegł do niego szturmowiec, który ze słowami: wstawaj czarny psie —

KOPNĄŁ PASTORA AŻ TEN GŁUCHO JĘKNĄŁ.

Gdy kopnięcie nie pomogło do leżącego pastora podszedł jeszcze jeden szturmowiec, który chwycił go za gardło i dźwignął do góry. W tym z szeregu więźniów ktoś głośno krzyknął: bandyci! Szturmowiec gwizdnął. Wtedy z wartowni wybiegła grupa dozorców

KTÓRA Z MIEJSCA ROZPOCZĘŁA MASAKRĘ.

Pałki gumowe i szpicruty zakończone ołowianymi kulkami i kolby rewolwerowe poszły w ruch. Nieszczęśliwi więźniowie rozpoczęli uciekać po dziedzińcu obozowym, co jeszcze bardziej rozwścieczyło szturmowców.

— Co było dalej nie wiem — opowiadał dr. Weitz — kiedy się ocknąłem, znalazłem się na łóżku szpitalnym. Gdzie — o dziwo — lekarze i siostry obchodzili się ze mną po ludzku. Razem ze mną na sali szpitalnej leżało kilkunastu innych, ciężko rannych więźniów.

PASTORA NIEMOLLERA WŚRÓD NICH NIE BYŁO.

Dopiero na drugi dzień, człowiek któremu zaw'dzięczam wolność powiedział mi że pastor Niemoller nie żyje.

Dr. Weitz — po odpoczynku w jednym z sanatoriów — ma zamiar napisać pamiętnik, który jak powiedział wstrząśnie sumieniem świata.

——oOo——

Pies pogryzł chłopca

Wczoraj został pogryziony przez psa młody chłopiec Czesław Kolasa, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Kaczej 4.

Chłopca opatrzyło pogotowie, a psem co do którego zachodzi obawa że został pogryziony przez wściekłego psa zaopiekowały się odpowiednie władze.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

23)

— To ciekawe, ale jednak nie obciąża Biernackiego.

— Przeciwnie, obciąża go w całości a dlaczego, zaraz to panu wyjaśnię. Podczas mojej nieobecności, do pokoju mojego zachodził właśnie Biernacki Mimo, że mnie tu nie było zabawił kilkanaście minut. Widział to pan Koszelak i nawet w chwili jego wychodzenia stąd zapytywał, czego tam szukał, na co otrzymał odpowiedź, że przychodził do mnie w sprawie jakiejś informacji. Z tego zatem wynika, że skoro Biernacki tu był, on jeden mógł te pieniądze wziąść. Poza tym, panowie znaleźli u niego tę kwotę.

— Tak, słusznie; wszystko się zgadza. Pozwoli pan dyrektor, że spiszę protokuł z nim a następnie przesłucham pana Koszelaka.

Spisywanie tego pierwszego urotokułu trwało nie dłużej nad pół godziny, po czym zawezwano Koszelaka. Potwierdził on prawie w całości to, o czym mówił Korf.

— Z całokształtu sprawy widzę — powiedział komendant po ukończeniu śledztwa — że w takowej oskarżony Biernacki jest winien. Nikt inny nie dopuścił się tego przestępstwa, tylko on.

— I wcale nie okazał się on taki naiwny, na jakiego może wyglądać — dodał z uśmiechem Kort.

— Tak, słusznie — przytaknął policjant.

— Cóż pan teraz z tym przestępcą zrobi?

— Odwiozę go do więzienia, a śledztwo przekażę prokuratorowi.

— Prędko spodziewać się można rozprawy?

— Przypuszczam, że niezadługo. Sprawa jest całkowicie wyjaśniona. Winny jest, wina udowodniona, dodatkowego śledztwa przeprowadzać nie trzeba, słowem — wszystko w najlepszym porządku. A zatem i rozprawa odbędzie się pewnie niedługo.

— Ha, zobaczymy.

Policjant powstał.

— Do zobaczenia się na sprawie — pożegnał dyrektora.

— Do widzenia panu.

Policjant wyszedł. Korf usiadł na swoim miejscu i zamyślał się na chwilę. Następnie nacisnął dzwonek i kazał poprosić do siebie Koszelaka. Symplicjusz przybiegł drobnym kroczkiem zgięty w połowie, jak scyzoryk składany.

— Słucham pana naczelnego dyrektora.

— Cóż, panie Koszelak? Udała nam się sprawa.

— Całkowicie, panie naczelny dyrektorze.

— Pozbyliśmy się najważniejszego przeciwnika. Teraz zatańczymy sobie z tą upartą babą. Nie chciała brać pieniędzy, gdy jej proponowaliśmy zapłatę, nie odstanie nic. Byłem już u notariusza i omówiłem sprawę. Do pana mam zaś prośbę, abyś porozmawiał z chłopami. Wie pan, z którymi. Otrzymają pieniądze za swoje grunta i zeznają u notariusza wszystko, czego będziemy od nich wymagali.

— Słucham, panie naczelny dyrektorze.

— Tylko pos[illegible] ostrożnie. Jak długo sprawa [illegible] ie zakończona, nie wolno nic ryzykować. Pan swój ekwiwalent otrzyma w swoim czasie, gdy już się uparamy z tą krnąbną babą.

Symplicjusz zgiął się w czworo w najniższym ukłonie.

— Dziękuję pokornie panu naczelnemu dyrektorowi.

— Pod pozorem choroby możesz pan wyjść dzisiaj z biura i porozmawiać za świeża z chłopami. Krzywicka niczym bronić się już nie może, gdyż nie posiada dokumentóów. Chłopi zaś mają za sobą prawo zwyczajowego użytkowania tych terenów, zatem — chociaż nawet nie posiadają żadnego dowodu pisanego — prawo będzie za nimi.

Koszelak zgiął się znowu jeszcze niżej.

— Postaram się w pełni zadowolić pana naczelnego dyrektora.

— No, więc idź pan tam zaraz.

— Już lecę, panie naczelny dyrektorze.

D. c. n.

SACHALIN — KOŚĆ NIEZGODY

między Japonią i ZSRR

Obecny zatarg pomiędzy Japonią a Sowietami w sprawie koncesji naftowych na sowieckiej części Sachalinu nie jest niczym nowym, ani niezwykłym w dziejach tej wyspy. Rosja zainteresowała się Sachalinem już po podróży Krusensterna, t. j. po roku 1805, zrozumiawszy znaczenie strategiczne tej wyspy i rozpoczęła w tym okresie kolonizować ją. Formalnie „półwysep" Sachalin należał do XIX wieku do Chińczyków, faktycznie jednak nikt niesprawował władzy nad dzikim i niebezpiecznym terytorium.

Pierwsze dyplomatyczne rozmowy na temat Sachalinu rozpoczęły się natychmiast po podróży Newelskiego. Japończycy proponowali z początku podział, potem wykupienie przez nich całej wyspy, ale Rosjanie odrzucili obydwie propozycje. Przez długi jeszcze czas wyspa była formalnie bez pańska, aż wreszcie w roku 1875 Japonia „oddała" Rosji całą wyspę wzamian za „uznanie" suwerenności Japonii nad wyspami Kurylskimi (Cziszima).

Wkrótce po wcieleniu Sachalinu do imperium rosyjskiego powstała myśl zużytkowania go jako miejsca zesłania dla katorżników. Więziennemu reżimowi na Sachalinie zadała cios wojna rosyjsko-japońska. Japończycy zajęli całą wyspę, z której dopiero na mocy traktatu w Portsmouth oddali część północną Rosji, zrzekając się za to odszkodowania w sumie 50 milionów dolarów.

Podczas wojny światowej Japończycy „zainteresowali się" zaniedbaną przez Rosjan północną częścią wyspy, szukając tam nowych źródeł nafty. W czasie rewolucji rosyjska część wyspy przechodziła kilkakrotnie to w ręce bolszewików, to „białych" aż wreszcie w kwietniu 1920 r. Japończycy zajęli całą wyspę. Japońska okupacja Sachalinu trwała pięć lat. Japończycy, mimo iż rozpowszechniali wówczas wieści o przejściu na zawsze całego Sachalinu w ich ręce, nie czuli się widocznie zupełnie pewni w północnej części wyspy, gdyż wszystko, co tam robili, miało charakter prowizoryczny. Po długich pertraktacjach z Japonią rząd sowiecki, który nie chciał się tak łatwo wyrzec spuścizny po rządzie carskim zdołał odzyskać północną część Sachalinu (w r. 1925). Wzamian bolszewicy udzielili Japończykom koncesji na eksploatację nafty i węgla na swoim terytorium.

Japońska koncesja naftowa znajduje się na terenach, które Japończycy eksploatowali jeszcze podczas okupacji północnej części wyspy. Największe tereny naftowe znajdują się tutaj na wschodnim wybrzeżu wyspy pod Ochą, gdzie ciągną się one na przestrzeni 400 klm. Druga czynna koncesja japońska obejmuje kopalnię węgla na zachodnim wybrzeżu wyspy w zagłębiu rzeki Due (23 miliony ton zapasu). Część południowa wyspy pozbawiona jest bogactw naturalnych.

Dla Związku Sowieckiego, rozporządzającego olbrzymimi zasobami węgla i nafty, bogactwa złóż sachlińskich nie odgrywają wielkiej roli w ogólnej gospodarce, natomiast ważnym czynnikiem gospodarczym są te produkty dla Japonii, uzależnionej od importu węgla i ropy z zagranicy.

W dążeniu do utrzymania dawnego stanu posiadania Japonia nie może zdecydować się na wojnę z Sowietami. Najmniejszy nawet zatarg zbrojny na Sachalinie pozbawiłby Japonię tego, w imię czego toczyłaby wojnę, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że bolszewicy, zmuszeni do ewakuowania wyspy, zniszczyliby przedtem wszystkie urządzenia i tereny naftowe. Wszelkie zatem alarmujące wiadomości o zatargu zbrojnym pomiędzy Karafuto a Sachalinem należy uważać za przedwczesne.

M. D.

Burzliwe obrady monarchistów hiszpańskich

Alfons XIII nie zrzekł się praw do korony

Korespondent specjalny agencji Havasa dowiaduje się, że odbyło się w Lozanie zebranie delegatów monarchistów hiszpańskich, na którym był obecny

B. KRÓL ALFONS XIII.

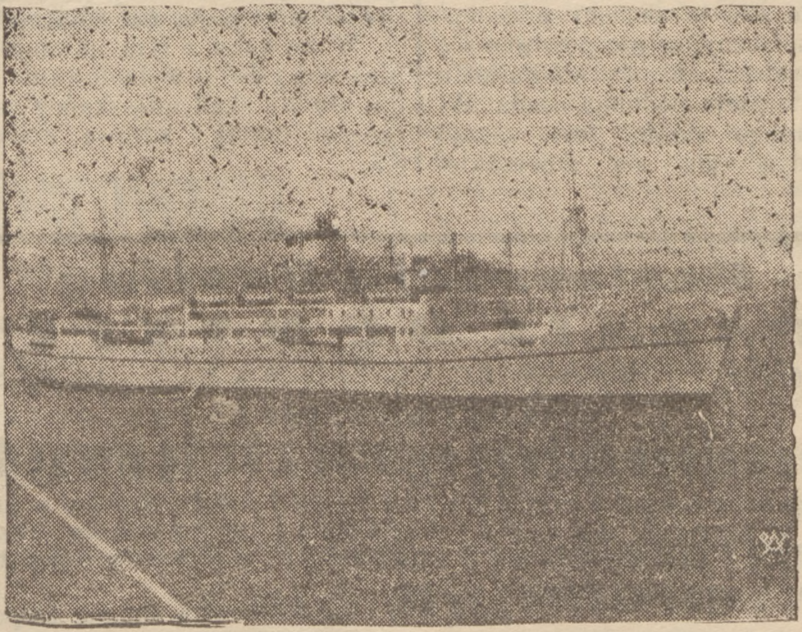
Zadaniem zebrania miało być ustalenie stanowiska monarchistów hiszpańskich wobec ostatnich wydarzeń w Hiszpanii. Jeden z delegatów oświadczył, że najważniejszą rzeczą jest ostateczne

DESYGNOWANIE PRETENDENTA DO TRONU HISZPAŃSKIEGO.

Zgromadzeni odrzucili kandydaturę księcia Ksawerego Bourbon Parma oraz księcia Karola Habsburga. Liczni delegaci podkreślili, że najodpowiedniejszym kandydatem był by ks. Asturii.

ALFONS XIII SPRZECIWIŁ SIĘ ENERGICZNIE TEJ TEZIE

oświadczając, że nigdy nie zrzekł się swoich praw do korony i żeks. Asturii powinien pierwszy uznać, że Alfons XIII jest dotąd królem Hiszpanii.



NOWY TRANSATLANTYK POLSKI W GDYNI.

W dniu 20 bm. transatlantyk ‚Batory' powracając z wycieczki do Londynu spotkał w pobliżu Kopenhagi najnowszy polski transatlantyk M/S Chrobry. W chwili spotkania kapitanowie statków wymienili salut, a orkiestra na pokładzie ‚Batorego' odegrała polski hymn narodowy.

Na zdjęciu M/S ‚Chrobry' widziany z pokładu ‚Batorego'. Podniesienie bandery polskiej na M/S ‚Chrobrym' nastąpi w dn. 27 bm. w Gdyni

W telegraficznym skrócie

PIERWSZY WYPADEK POWIESZENIA PRZESTĘPCY W TURCJI

W Stambule wykonano wyrok śmierci, wydany na młodego włościanina Mustafa Oghlu Ali. Był to pierwszy od 10 lat wypadek publicznego stracenia przestępcy w Stambule.

Podczas wykonania wyroku na placu zebrało się około 10.000 widzów. Przestępca poniósł śmierć za to, że zamordował rodziców pewnej dziewczyny, którzy sprzeciwiali się ślubowi córki z mordercą.

PO 5 LATACH ZNALEZIONO DALAJ LAMĘ

Czternastym Dalaj Lamą, władcą Tybetu i duchowym przewódcą został proklamowany młody pięcioletni syn wieśniaka Kokonor. Poszukiwania nowego Dalai Lamy trwały 5 lat. Jak wiadomo, poprzedni władca Tybetu zmarł w roku 1933. Następcę jego odnaleźli mnisi i jasnowidze tybetańscy w Teherasu w prowincji Kokonor.

Wielkie manewry we Włoszech

mają wykazać skuteczność wojny błyskawicznej

Mussolini spędza swe wakacje w kraju rodzinnym, Romanii, gdzie z zapałem oddaje się sportom, przenosząc nad inne pływanie. Od czasu do czasu ciszę wakacyjną szefa rządu włoskiego przerwie wizyta szefa sztabu włoskiego, gen. Pariani. W długich z Ducem rozmowach ustala się plany manewrów, które w tym roku objęły teren dość rozległy od doliny Aosta do granicy greckiej w Albanii. Nad granicą grecką odbywa się koncentracja korpusów włoskich, które podobno przybyły w te okolice tylko w tym celu

BY SIĘ ZAPOZNAĆ Z GÓRSKIMI WARUNKAMI WOJNY.

Niezły to pomysł szukanie górskich terenów manewrowych aż w Albanii... i to właśnie nad granicą grecką. W dolinie Aosty włoskie wojska alpejskie ćwiczą się w walce partyzanckiej. Drobne oddziały urządzają w trudnym terenie górskim ciągle podchody,

SZARPIĄC SIŁY „PRZECIWNIKA".

Drugim etapem tegorocznych manewrów będą przewidziane w sierpniu wielkie manewry w dolinie Po. Manewry te przeznaczone szczególnie dla zagranicy będą jednymi z największych jakie odbyły się po wojnie we Włoszech. Mussolini pragnie zadziwić i zaniepokoić front państw chroniących wolności olbrzymią demonstracją włoskich sił bojowych. Trzy korpusy armii całkowicie zmotoryzowane mają być w kilku godzinach przerzucone z Wenecji nad granicę francuską, przy czym transport ten odbywać się ma w warunkach wojennych, t. j.

Z UWZGLĘDNIENIEM WSZYSTKICH PRZESZKÓD JAK ZNISZCZENIE DRÓG I MOSTÓW, NALOTY NIEPRZYJACIELSKIE itd.

Pariani, gorący zwolennik wojny błyskawicznej, której celem jest porażenie żywotnych centrów przeciwnika, pragnie w sierpniowych manewrach przeprowadzić dowód, że wojna taka jest w warunkach dzisiejszych najzupełniej możliwa i jedynie skuteczna. Jak wiadomo, miraż wojny błyskawicznej na wschodzie kusi także strategów niemieckich.

Koszulkę z drutu chroniącą przed kulami

nosi kanclerz Hitler

Berlin jest trochę rozczarowany londyńską wizytą księcia regenta Pawła, która jakkolwiek tradycyjna posiada w tym roku ze względu na napiętą sytuację międzynarodową swą specyficzną wymowę.

W Berlinie myśli się z żalem o wspaniałym przyjęciu zgotowanym przedstawicielowi jugosłowiańskiego domu królewskiego. Władze Trzeciej Rzeszy wysiliły się, by wszystkie dni pobytu gościa jugosłowiańskiego w ich stolicy były odpowiednio wypełnione. Głównym punktem pokazów były urządzenia policyjne, z których Berlin jest tak dumny. Zademonstrowano więc księciu Pawłowi ostatnie „koszulki" z drutu stalowego, chroniące rzekomo przed kulami. Koszulkę taką, jak zapewniano w otoczeniu księcia — nosi sam kanclerz Hitler.

Wódz hitlerowców wkłada ją zawsze gdy udaje się na publiczne występy. Czuje się wtedy bezpieczniejszy w myśl zasady: sicher ist sicher.

Szaleniec — gryzł dzieci

I BIEGAŁ PO ULICACH NAGO

Na przedmieściu Borki w Radomiu pod wpływem upału wpadł w szał umysłowo chory, który po rozebraniu się do naga począł gonić i gryźć dzieci. Nieszczęśliwego obezwładniono i przewieziono do szpitala dla nerwowo-chorych. Dotychczas nie udało się ustalić nazwiska szaleńca, zachodzi jednak podejrzenie, że został on przywieziony z okolicznej wioski i pozostawiony na ulicy miasta.

Porządkowanie „Abisynii“ w Sosnowcu

Mieszkańcy są meldowani, a domy otrzymują numery

Niedaleko od centrum Sosnowca, tuż obok Brynicy, znajduje się osiedle bezdomnych, zwane „Abisynią“. Dlaczego je tak nazwano — nikt tego nie wie. A może dlatego, że ludzie tam zamieszkali są tacy biedni jak Abisyńczycy, żyjący prymitywnie, obywający się byle czym, byleby tylko nie umrzeć z głodu...

Niejednokrotnie pisaliśmy już o losie tych nieszczęśliwych, zmuszonych żyć w skleconych z desek, cegieł i kamienia lepiankach, nie pogardzających żadną pracą, byleby tylko zarobić na kawałek chleba... Oglądaliśmy ostatnio nędzne ich mieszkania, bez podłóg, przesycone wilgocią. Widzieliśmy ich dobytek: psy, kury i kozy, ogródki przez nich uprawiane i łąki, na których wylegują się opalone na brąz dzieci...

Najbardziej jednak zainteresowali nas mieszkańcy tego osiedla. Czterysta przeszło osób, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa, pędzi tu niewesoły żywot. Z czego żyją? — niewiadomo. Jedni z nich pracują na robotach publicznych, inni gdzie się da, reszta zaś, skazana na bezczynność oczekuje na lepsze czasy, kiedy to o pracę będzie łatwiej...

Warunki higieniczne w jakich żyją ci ludzie są opłakane. Brak ustępów, śmietników, brak studzien z czystą wodą, uliczki pełne błota kurzu, zaśmiecone i brudne — wszystko to nie przyczynia się do podniesienia stanu zdrowotności wśród mieszkańsów Wodę do mycia i picia czerpią oni z pobliskiej Brynicy, nie trudno więc o tyfus i inne choroby. Co jednak każdego musi zadziwić w tym zbiorowisku nędzy to dwa sklepiki, gdzie zaopatrują się oni w żywność. Towar otrzymują oni na kredyt, płacąc wtedy, kiedy mają pieniądze. Ceny są tu rewelacyjnie niskie. Butelka lemoniady kosztuje tu 15 groszy, gdy na przykład w mieście trzeba płacić za nią 20 a nawet 25 groszy...

Coraz częściej dają się słyszeć głosy, że „Abisynia“ powinna być zlikwidowana domki zburzone a mieszkańcy jej umieszczeni w barakach itp. Zarzuca się przy tym ludziom tu zamieszkałym że jest to element przestępczy, niebezpieczny, że nie powinno się nadal tolerować, aby w śródmieściu Sosnowca istniała podobna osada. Widocznie innego zdania jest zarząd miejski gdyż, jak się dowiadujemy, władze przystąpiły ostatnio do rejestrowania wszystkich mieszkających w „Abisynii“ którzy dotychczas nie byli meldowani.

W osiedlu zawrzało życie. Numeruje się domki naprawia je i maluje, porządkuje place, stawia płoty, znosi bajora likwiduje kupy śmieci i odpadków... Podobno nawet władze miejskie noszą się z myślą, ażeby wybudować tam ulicę, która do tej pory była zbiorowiskiem gnoju, śmieci i błota...

W związku z tym należałoby również pomyśleć o wybudowaniu w osiedlu studni, skąd mieszkańcy mogli by czerpać czystą i zdrową wodę do picia.

Dlaczego nie zatańczyłam

DLA HITLERA...

W ubiegłym tygodniu zapowiedziano występ tancerki Miriam Verne, cieszącej się specjalnymi względami kanclerza Hitlera, w jednym z teatrów monachijskich, w ulubionej operetce Führera „Wesołej wdówce“. Miriam Verne, jak już w swoim czasie donosiliśmy, występuje obecnie we Włoszech i miała udać się samolotem do Monachium.

Jednak jej występ nie doszedł do skutku, co wywołało niemałe zdziwienie.

Korespondent „Daily Expressu“ z San Remo dowiedział się, jakie były przyczyny tej dość niezwykłej odmowy pięknej tancerki.

Otóż Mirian Verne oświadczyła mu:

— Otrzymałam telegram od dyrektora teatru z Monachium, który prosił mnie, abym wystąpiła w przedstawieniu, na którym będzie obecny kanclerz Hitler. Musiałam jednak odmówić, ponieważ mój włoski kontrakt, podpisany cztery miesiące temu, przewidywał występy w Wenecji i w San Remo, a nie chciałam zerwać tego kontraktu. Muszę dodać, że w Niemczech otrzymywałam za występy większe honoraria niż mogłabym otrzymać w Stanach Zjednoczonych. Ale oczywiście otrzymywałam te honoraria w markach i musiałam wszystko wydać w Niemczech... Pomagały mi w tym dzielnie — moja matka i dwie ciotki (obecnie nawet matka udała się z powrotem do Niemiec samolotem, aby tam wydać resztę marek, które zarobiłam w czasie moich berlińskich i monachijskich występów.

Na pytanie, czy panna Verne zatańczy w obecności Mussoliniego, tancerka odparła:

— Nie, ale bardzo bym tego pragnęła!

Przed zjazdem Sierpniowym

Sztafety z całej Polski

Kulminacyjnym momentem uroczystości w przeddzień Zjazdu Sierpniowego tj. dn. 5-go sierpnia, będzie przybycie sztafet z całej Polski do Oleandrów na krótko przed apelem poległych Pierwszej Kompanii Kadrowej.

Sztafety te wyruszą z pobojowisk i miejsc historycznych i z płonącymi pochodniami podążą do Krakowa.

Organizacją tej imprezy zainicjowanej przez sekcję propagandy Zjazdu Sierpniowego, zajmuje się Związek strzelecki. Sztafety będą symbolizować żywy łańcuch pokoleń, gdyż uczestniczyć w nich będą zarówno legioniści i starzy żołnierze, jak i najmłodsze pokolenie, wychowywane w licznych organizacjach, w tradycjach żołnierskich. Idąc setkami kilometrów z miejsc sławy oręża polskiego do grodu wawelskiego, składać będą cieniom Wielkiego Marszałka raport ze swej gotowości poniesienia wszelkich ofiar dla Ojczyzny.

W sztafetach biorą udział: Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Związek Rezerwistów, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Sokół, Związek Młodej Wsi „Siew“, Przysposobienie Wojskowe Leśników, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Straży Pożarnych R. P., Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Młodej Polski, Związek Legionistów, Szkoły Rolnicze, Związek Ochotników Armii Polskiej, Hufce Szkolne, Związek Powstańców Śląskich, Federacje Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i inne

Ustalono już trasy którymi podążą do Krakowa sztafety ze wszystkich zakątków Rzplitej. Sztafet takich będzie 14, a mianowicie: Wilno—Kraków długości 784 km., Jastków—Kraków długości 235 km. Polska Góra — Kraków długości 581 km, Lwów — Kraków długości 259 km. Rafajłowa — Kraków 542 km. Łowczówek — Kraków 103 kw, Bogumin — Kraków — 239 km, Krzywopłoty — Kraków — km. Gdynia — Kraków 763.5 km, Radzymin — Kraków 404 km. Laski — Kraków — 273 km, Warszawa — Kraków 319 km, Poznań — Kraków — 513 km.

Sztafety, które biec będą z zapalonymi pochodniami nieprzerwanie dniem i nocą przybędą do Krakowa w sobotę dn. 5-go sierpnia przed wieczorem i przebiegną przez ulice miasta do Oleandrów.

Przybywszy na miejsce, sztafety zgromadzą się przy stosie i podpalą go płomieniami swych pochodni. Pierwsza zapali stos sztafeta z Wilna ogniem pobranym przed mauzoleum serca Józefa Piłsudskiego na Rossie.



„PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE“ W DARKOWIE.

Pierwszy zaolziański „Podwieczorek przy mikrofonie“ urządzony 16 bm. w Darkowie, stanowił ciekawą atrakcję, która ściągnęła do Darkowa kilka tysięcy osób z Zaolzia, Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na ilustracji orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego w czasie audycji na podium zbudowanym na rozległej polanie we wspaniałym parku zdrojowym.

Drzazgi

Jeszcze targowica

Jak wiadomo, sosnowiecka targowica trzody chlewnej, mająca za sobą piękne tradycje kupieckie, należy obecnie do targowicy mysłowickiej. Targowica mysłowicka ogłosiła przed kilku dniami upadłość i losami jej zajął się syndyk.

W związku z upadłością mysłowickiej targowicy powstał projekt zlikwidowania targowicy sosnowieckiej, która jest podobno wielką konkurentką swej centrali.

Gdyby projekt ten został zrealizowany stałoby się to z oczywistą szkodą dla miasta Sosnowca. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę fakt, że wielu ludzi znajduje na niej zatrudnienie, no i miasto samo czerpie z tego źródła niezłe dochody. Równocześnie stałoby się to ze szkodą dla nabywców, którzy zmuszeni byliby jeździć po zakup trzody aż do Mysłowic, a co za tym idzie uderzony byłby po kieszeni konsument, gdyż on właśnie musiałby pokryć automatyczny wzrost kosztów własnych.

Spodziewać się należy, że zarówno władze miejskie jak i odpowiednie organizacje kupieckie zainteresują się tą sprawą i niewątpliwie niedopuszczą do likwidacji tej poważnej placówki. wim.

—oOo—

Przy głośniku

POLSKIE RADIO WOBEC UROCZYSTOŚCI SIERPNIOWYCH

Cała Polska obchodzi w dniach najbliższych 25 rocznicę wymarszu I-ej Kadrowej z Oleandrów. Wymarsz ten uważa dziś cały naród za symbol pewnego podjęcia walki zbrojnej o niepodległość i za odrodzenie się chlubnych tradycyj Wojska Polskiego. Polskie Radio weźmie czynny udział w obchodach rocznicy sierpniowej, którą uczci specjalnym programem.

Bliższe szczegóły audycyj radiowych, związanych z uroczystościami sierpniowymi podane zostaną w dniach najbliższych już dziś jednak możemy stwierdzić, że w hołdzie rocznicowym weźmie udział i muzyka i literatura i służba sprawozdawcza Polskiego Radia.

Specjalny, starannie przygotowany program opracowany szczegółowo we wszystkich działach będzie wyrazem uroczystego nastroju, jaki ogarnie w tym dniu cały Naród zarówno w Krakowie, w historycznym mieście olbrzymiego zjazdu, jak i we wszystkich zakątkach Polski.

Centralnym punktem całych uroczystości będzie przemówienie Pana Marszałka Śmigłego Rydza. Tradycja wielkich zasadniczych przemówień na zjazdach legionowych trwa już od wielu lat, przemówienia takie wygłaszał wielokrotnie na zjazdach Marszałek Józef Piłsudski a Marszałek Śmigły Rydz przemawiając na ostatnim zjeździe Legionistów rzucił pamiętne hasło, że nie oddamy sukni, ale nawet guzika od szaty Rzeczypospolitej.

Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz przez liczne instalacje megafonowe, których coraz więcej jest w Polsce.

Transmisje z samego zjazdu transmisje z różnych etapów zdążających do Krakowa sztafet okolicznościowe koncerty, słuchowiska, a nawet audycje piosenek i humoru, złożą się na całość rocznicowego programu w którym Polskie Radio dołączy się do ogólnonarodowego aktu hołdu wobec tradycji walk legionowych.

Samochód wpadł na stację benzynową

Szofer i pasażer z Sosnowca wyszli z wypadku bez szwanku

Poważny wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, wydarzył się w Brzezince (pow. katowicki). Do stacji benzynowej f-my „Galicja" przy ul. 3 Maja zajeżdżał samochód osobowy. Nagle wóz wpadł wprost na pompę stacji, rozbijając ją zupełnie. Wyrządzona szkoda wynosi ponad 2.000 zł. Jak oświadczył kierowca tego samochodu Kazimierz Rogalski z Będzina (Mostowa 3a), powodem wjechania na stację był defekt kierownicy, która nagle się zacięła. Jako pasażer jechał jeszcze samochodem jego właściciel p. Artur Michael z Sosnowca (Piłsudskiego 46) który, jak i kierowca, wyszedł z wypadku bez szwanku.

Nieostrożny przechodzień

pod kołami samochodu w Sosnowcu

Na ul. 3 Maja w Sosnowcu u wylotu ul. Wawel wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, którego ofiarą padł nieostrożny przechodzień, 57-letni Aleksander Sołtyk z Wojkowic Komornych.

Sołtyk przechodził przez jezdnię i wpadł pod samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera z Janowa Pawła Niesyto. Jak stwierdzili naoczni świadkowie, Sołtyk stracił orientację i w ostatniej chwili cofnął się wprost pod koła wozu, doznając złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Przeciwko szoferowi Niesycie odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który uwolnił go od winy i kary, uznając, że winnym spowodowania nieszczęśliwego wypadku jest sam Sołtyk.

Na froncie pracy

Sprawą układu zbiorowego

w browarze „Gambrinus" w Będzinie

W dniu wczorajszym. odbyć się miała w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w browarze „Gambrinus" w Będzinie. Okazało się. że związek robotniczy PPS. frakcji. który posiada większość w browarze nie domaga się zawarcia umowy. Natomiast zawarcia układu domaga się ZZZ. który skupia w swych szeregach tylko pewną ilość robotników browaru. Wobec tego przedstawiciel dyrekcji oświadczył. że nie będzie pertraktował o zawarcie układu ze związkiem. będącym w mniejszości w browarze. Konferencja została przerwana.

Atrakcja

dla „słomianych wdowców"

CAFE - RESTAURANT „SAVOY".

Sosnowiec — stolica Zagłębia Dąbrowskiego posiada kilka lokali rozrywkowych kawiarń i pierwszorzędnych restauracyj, wśród których trzeba przyznać wybija się na czoło wytworny lokal Cafe - Restaurant „Savoy". W podziemiach tego lokalu mieści się restauracja. w której od godz. 11 przed północą popisują się pierwszorzędne siły artystyczne o wszechświatowej sławie Chcąc dać prawdziwą artystyczną ocenę trzeba tam oczywiście być osobiście.

Wspominając o wytwornym lokalu mieliśmy tu na myśli kawiarnię „Savoyu". — Jak zresztą publiczność zagłębiowska zdołała się już przekonać jest ona urządzona komfortowo. Artystycznie odnowiona sala kawiarni gustowne i nowoczesne w niej meble — tworzą piękną i harmonijną całość.

Nie małym magnesem przyciągającym liczne rzesze bywalców jest doskonała kuchnia.

Jak twierdzą znawcy to kawiarnia „Savoy swym komfortem dorównywa pierwszorzędnym lokalom warszawskim. Nadmienić również należy, że kawiarnia licznie odwiedzana jest przez elitę Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

—oOo—

Wojażer -- miał dwie żony

KTÓRE PO WYKRYCIU BIGAMII SPRAWIŁY MU LANIE

Do Przemyśla przybył agent handlowy Herszel Sapirsztein z Łodzi i zatrzymał się w hotelu. Pewnego dnia do tego samego hotelu przybyły dwie kobiety, które następnie udały się do pokoju Sapirszteina. Co się za drzwiami działo nie wiadomo. dość że krzyki zwabiły służbę, która stwierdziła że Sapirsztein został dotkliwie pobity przez obydwie niewiasty.

W toku dochodzeń stwierdzono co następuje: Obydwie kobiety były żonami Sapirszteina. Przed trzema laty Sapirsztein ożenił się z łodzianką Malwiną Kirscherbaum z którą miał córkę. Z racji swego zawodu wędrował on po różnych miastach i w Brześciu poznał uroczą Różę Rozenzweig, z którą.. również się ożenił i miał syna.

Herszel był szczęśliwy, miał dwie żony o czym nikt nie wiedział. Aż wreszcie.. Pisał listy do żon. Przy wkładaniu listów do kopert pomylił się. List do Malwinki wysłał do Rózi i odwrotnie. Gdy kobiety otrzymały te listy po porozumieniu się odnalazły Herszlka i sprawiły mu lanie. Na tym jednak się nie skończy. gdyż będzie odpowiadał on przed sądem za bigamię.

Wiadomości bieżące

Wtorek 25 Lipiec	Dziś: Jakóba Jutro: Anny Wschód słońca: 3,20 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.

G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25

Z. Maternego, ul. Wawel 10.

H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

— CHOROBY W SOSNOWCU. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: odra 1, gruźlica 3. zgonów 2.

Z Olkusza

Fantowa loteria

NA REMONT KOŚCIOŁA

Katolickie Stow. Młodz. Męskiej w Olkuszu urządza w dn. 30 bm. loterię fantową. Dochód przeznaczony na potrzeby miejscowego kościoła.

Fanty niewręczone odrazu zbierającym można składać na plebanii do 26 bm. włącznie.

(o) WAŻNA UCHWAŁA. Wydział powiatowy w Olkuszu pod przewodnictwem starosty mgr. Mędali, przyjął wniosek na najbliższą radę powiatową w sprawie uposażeń pracowników, powołanych do wojska.

(o) POŻAR. Z powodu złej konstrukcji komina powstał pożar w domu Tauby Lewkowicz w Racławicach olkuskich. Ogień strawił dom. częśc towarów w sklepie spożywczym i niektóre sprzęty domowe.

Matka porzuciła dziecko

W LESIE POD CZARNĄ GÓRĄ

W lesie pod Czarną Górą nieznana matka pozostawiła trzymiesięczne dziecko płci męskiej i zbiegła. Krzyczące niemowlę zabrano do domu p. Piotra Krzyżowskiego na Czarnej Górze, gdzie się nim zaopiekowano. Dziecko jest dostatnio ubrane z zapasem bielizny i ze smoczkiem z cukrem. Matkę niemowlęcia poszukuje policja.

Oddalenie protestu

W SPRAWIE WYBORÓW W GMINIE SUŁOSZOWA.

Wydział powiatowy w Olkuszu na ostatnim posiedzeniu oddalił protest przeciwko wyborom zarządu gminy Sułoszowa, zatwierdzając tym samym wybrane władze gminy z wójtem p. Okrajnim na czele.

Za odmowę postawienia wódki

pobili przechodnia

Na rogu ul. Zagórskiej w Sosnowcu zaczepili Jana Stawiarskiego (Sosnowiec, Wschodnia 12) dwaj osobnicy i żądali od niego postawienia im wódki. Gdy Stawiarski odmówił, osobnicy pobili go, zadając mu ciętą ranę w okolicy prawego oka.

Niebezpiecznych awanturników ujęto. Byli to dwaj mieszkańcy Sosnowca, Dominik Kozioł lat 46 (Wschodnia 8) i Bronisław Ranocha, lat 27 (ul. Koźla 11), którzy za napaść na Stawiarskiego odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył im po sześć miesięcy więzienia. Karę zawieszono na trzy lata

Mianowanie przełożonego gminy

W ŻARNOWCU

Władze nadzorcze w Olkuszu mianowały tymczasowym przełożonym gminy Żarnowiec p. Grelę.

Mianowanie to nastąpiło wskutek tego że dwukrotne wybory wójta powyższej gminy nie dały wyniku, gdyż zarówno p. Grela. jak dawny wójt p. Kwiecień otrzymali równą ilość głosów.

—oOo—

Z Zawiercia

Posiedzenie rady miejskiej

W ZAWIERCIU

Zapowiedziane posiedzenie rady miejskiej w Zawierciu na pierwsze dni b. tygodnia zostało odwołane do dnia 31 bm. o godz. 19. W dniu tym na posiedzeniu rady rozpatrywana będzie sprawa budowy szkoły powszechnej w Zawierciu.

Odczyt OPLG

W NIEGOWONICACH

Staraniem zarządu obwodu powiatowego LOPP. w Zawierciu w ub. niedzielę został zorganizowany wielki odczyt z zakresu obrony przeciwlotniczo gazowej w Niegowonicach. pow. zawierciańskiego.

Odczyty z ramienia LOPP. prowadzi instruktor obwodowy OPLG. p. Stanisław Brzozowski.

—oOo—

Ponura zbrodnia

W SPORZE O SOK

W sobotę rozegrał się przy ul. Tłomackiej 2 w Warszawie krwawy dramat na tle kłótni powstałej między sublokatorami Romany Obrębalskiej.

W mieszkaniu tym, prócz właścicielki, mieszkają małż. S. i H. Gierłowscy, małż. M. i T. Halscy oraz kochanka tego ostatniego — W. Adynowska.

Krytycznego wieczoru doszło do gwałtownej kłótni między Gierłowską i Adynowską. Gierłowska zauważyła właśnie, jak Adynowska odlewa sok z gąsiora właścicielki mieszkania, dolewając wzamian wody. Na tym też tle doszło do gwałtownej wymiany zdań między właścicielką mieszkania i sublokatorką.

Gdy do mieszkania wrócił kochanek Adynowskiej — Halski, ta opowiedziała mu o awanturze i wskazała na Gierłowską, jako na tę, która oskarżała ją przed gospodynią.

Halski nie namyślając się długo i będąc w stanie pijanym, wyciągnął sprężynowy nóż i uderzył Gierłowską w serce, kładąc ją trupem na miejscu. Na pomoc żonie przybiegł Gierłowski, wobec czego Halski i jego uderzył kilkakrotnie nożem.

Po dokonaniu zbrodni — Halski rzucił się do ucieczki w kierunku Leszna porzucając po drodze w skwerku nóż. Po krótkiej gonitwie policja ujęła Halskiego, osadzając go w areszcie. Ciężko rannego Gierłowskiego w agonii przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Złóż ofiarę na FON.

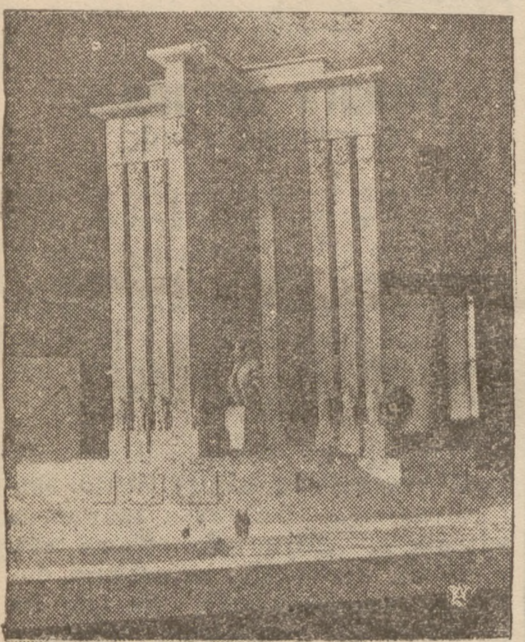
Projekty rzeźbiarskie

POMNIKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Jak pisaliśmy, obradował w Warszawie sąd konkursowy komitetu stołecznego budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sąd konkursowy postanowił nie przyznać nagrody, natomiast dopełniając zobowiązań przewidzianych i ustalonych w warunkach konkursu postanowił podzielić kwotę 60.000 zł. po połowie pomiędzy art. rzeźb. Dunikowskiego i Kunę.



Na zdjęciu projekt art. rzeźb. Ksawerego Dunikowskiego.



Na zdjęciu projekt pomnika Józefa Piłsudskiego art. rzeźb. Henryka Kuny.

Spłonęła fabryka w Poraju

W ub. niedzielę o godz. 2 w nocy wybuch. pożar w fabryce lakierowanej tektury (imitacja fibru na walizki) w Poraju pow. zawierciańskiego. W fabryce tej było dużo nagromadzonego lakieru i innych materiałów łatwopalnych. Fabryka spłonęła doszczętnie Straty wyrządzone pożarem oblicza poszkodowany na sumę około 100.000 zł. Przyczyna pożaru nie została narazie dokładnie ustalona.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Dowód miłości

Każdy mężczyzna czuje potrzebę bliskiej mu, kobiecej duszy. Czuje potrzebę ciepła troskliwości i opieki.

— Kto zapłacze na mym grobie? — myśli z goryczą przeciętny, uczciwy obywatel, który nie spotkał na swej drodze życia odpowiedniej towarzyszki.

— Kto mi wałówkę przyniesie, jak trza będzie siedzieć? — wzdycha ciężko zawodowy złodziej który nie mógł sobie dobrać kochanki.

Obydwaj łakną miłości. ale każdy z innych przyczyn. Tym się właśnie tłumaczy, że wśród przeciętnych obywateli jest jeszcze dużo samotników. Po głębszym zastonowieniu, rezygnują z łez wylanych na swym grobie i tkwią w starokawalerstwie.

Ale łatwiej jest zrezygnować z łez wylanych na grobie, niż z wałówki. Dlatego wśród złodziei i w ogóle ludzi, których fach zmusza do częstego przebywania w celi więziennej, nie ma prawie wcale samotników. Każdy stara się zawczasu o to, żeby mieć żonę, kochankę lub narzeczoną.

Toteż w dnie widzeń przed bramą więzienia dla mężczyzn stoją kolejki kochających kobiet z paczkami w rękach.

Inny zgoła widok przedstawia publiczność oczekująca na widzenie przed więzieniem dla kobiet.

Kilka matek z paczkami, kilka sióstr, a reszta to wszystko panowie, gładko wygoleni, uczesani w ząbek, idący do ukochanej zamiast z wałówką tylko z dobrym słowem.

— Zośka kochana! Jak ci leci? Ciężko? Nic! Przeleci! No, bądź zdrowa, trza wyrywać, bo dziś ochlaj u Kazika i boję się, żeby goście wszystkiego nie zjedli.

Byłem kiedyś oberry podczas takiego widzenia w więzieniu dla kobiet. Jeden tylko spośród wszystkich mężczyzn przyszedł z paczką pod pachą.

Wszystkie aresztantki spoglądały zazdrośnie na szczęśliwą koleżankę.

— Widzisz! — słyszałem szepty, — Jadźce Pomidor przyniósł facet wałówkę.

— To podobnież jej mąż.

—Ale przyzwoity chłop. z sercem. Pamięta. iNe tak, jak mój drań.

I sama Jadźka Pomidor, gdy ujrzała pod pachą męża paczkę wzruszyła się do łez, że pamięta.

— Dobry jesteś, Franuś — szeptała —

— Iii, to nic — bąknął Franuś wręczając paczkę. — Ja ci tu przyniosłem.

— Dziękuje ci, Franuś, dziękuję.

— Za co, do cholery, dziękujesz? Ja ci tu przyniosłem uważasz, moją bieliznę. Skarpetki sie na nic zdarli. Czasu masz teraz dużo, to sobie pocerujesz. I dwie koszule moje przyniosłem. Może ci tu dadzą przeprać. Bo już wszystkie mam czarne.

Wykrycie przemytu

BRONI NIEMIECKIEJ DO SZWECJI

Władze szwedzkie wpadły na trop przemytu broni i amunicji z Niemiec, zakrojonego na szeroką skalę. W miejscowości Halmstad (Szwecja zachodnia) aresztowano kupca Rolfa Pilarsky'ego, Niemca, który niedawno uzyskał obywatelstwo szwedzkie i utrzymywał kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym w Szwecji. Wśród przemycanej broni przeważały pistolety niemieckie typu oficerskiego.

Afera, której szczegóły trzymane są w tajemnicy, zatacza coraz szersze kręgi. Wyniki dotychczasowego dochodzenia wskazują, że nici afery sięgają do Sztokholmu. M. in. wśród nabywców broni niemieckiej znajdować się ma wiele wybitnych osobistości szwedzkich.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek 25 lipca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygna łczasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Pogadanka aktualna 15.00 Muzyka ludowa 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.0 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Koncert ork. mandolinistów 16.45 Kronika literacka 17.00 Muzyka do tańca 17.45 Rezerwa 18.00 Koncert 18.25 Recital organowy 19.00 Audycja dla robotników 19.30 Koncert rozrywkowy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi *20.40 Dziennik wieczorny 21.00* Koncert 22.00 Odczyt 22.15 Koncert rozrywkowy Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w w języku niemieckim.

KATOWICE

Wtorek 25 lipca

5.00 Pieśń poranna 5,03 Dzień dobry 6,30 Program na dziś 13,45 Wiadomości bieżące 13.55 Płyta za płytą 14.35 Pogadanka dla młodzieży 17.00 Koncert życzeń 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: Zagadnienia turystyczne Zagłębia — pogadanka wygł. red Lucjan Horski 20.00 Wiadomości w języku niemieckim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 26 lipca

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka turystyczna 8.25 Wiadomości turystyczne .30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 1203 Audycja południoiwa 14.15 Nasz koncert 15.15 Muzyka popularna 1545 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy śpiewaczy 16.50 Pogadanka aktualna 1700 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital Muzyka z płyt 19.30 Koncert rozrywkowy 20.10 Odczyt wojskowy 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert chopinowski 21.40 Książka i wiedza 2200 Muzyka z płyt 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości w języku niemieckim

KATOWICE

Środa 26 lipca

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 6.03 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.55 Z albumu speakera 14.25 Audycja dla dzieci 20.00 Wiadomości w języku słowackim 2025 Pogadanka gospodarcza 20.35 Pogadanka LOPP. 22.00 Koncert rozrywkowy 2305 Zakończenie programu

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

377)

Zdawało się, że wyraz ten wprawił hrabiego w rzeczywiste osłupienie, po którym nastąpił gniew gwałtowny. Ale stary Feliks usunął się w chwili kiedy ten gniew wybuchnął pan de Lozeraie obracając się do pana de Poisy powiedział don iego w uniesieniu:

— A jednak, patrz, na co jesteśmy narażeni. Intryganci zbroją się imionami naszymi, ażeby nam tym grozić i straszą nas trybunałem.

— No i cóż myślicie o mowie szlachcica — zapytał Szatan.

— Zdaje mi się, że jest takim jak wielu innych — odpowiedział poeta. — Kiedy kto nosi wielkie imię, jest dość łatwe d ozrozumienia, że się nim upaja. Ale najciekawszym mi się wydaje pan Feliks, jest on szarym człowiekiem powieści jak mi się zdaje któż jest ten pan?

— Nie widzę jeszcze jakie stosunki mogą być pomiędzy Mateuszem Durand i panem de Lozeraie.

— Wszystko przyjdzie w swoim czasie — odparł Szatan — i jeśli chce pan mnie posłuchać, to się dowiesz. Nie piszę ani dramatów, ani komedii ale zachowuję efekt na sam koniec, jak to mówicie w teatrze.

I Szatan ciągnął dalej opowiadanie:

Nazajutrz Mateusz Durand przechadzał się w jednej z alei parku w Etang, odczytując raz jeszcze pismo które tak uważnie przeczytał w dniu poprzedzającym, a którego kopie na żądanie bankiera przyniósł Leopold. Była blisko dwunasta godzina i Mateusz Durand zdawał się niecierpliwie oczekiwać, oglądał się często za siebie żeby się przekonać czy czasem kto nie nadchodzi. Nakoniec spostrzegł człowieka, który okazał się na końcu alei; przybycie jego zdawało się, że mu sprawia niewysławioną przyjemność. Człowiek ten, był to pan Daneau. znalazł się wkrótce obok niego. Ukłonił się Mateuszowi Durand, który skinął mu głową po przyjacielsku mówiąc.

— Przepraszam, zaraz służyć będę. Jeżeli pan nie jest utrudzony, przejdziemy się razem cokolwiek.

— Będzie to dla mnie wielkim zaszczytem.

Bankier nic nie odpowiedział, czytał dalej gdy tymczasem przedsiębiorca szedł obok niego.

— Patrz pan oto pismo, które z początku uważałem za śmieszne, a które mnie wzruszyło, ponieważ jestem pewien zacnego uczucia przez jakie zostało wywołane.

— Co to jest? — powiedział pan Doneau tak uprzejmie zaproszony do poufałości bankiera.

— Biedny i zacny człowiek — odpowiedział tenże — którego wyprowadziłem z fałszywego położenia uprojektował sobie okazać mi swoją wdzięczność, ofiarując mi głosy wyborów swojego okręgu.

— Ależ to jest myśl bardzo naturalna i czy wprowadził ją w czyn?

— Nie, na szczęście; kazałem mu przedstawić projekt listu jaki zamierzał napisać i oto jest!

— Pan go nie zatwierdza?

— Zobacz sam czy mogę to uczynić — powiedział Mateusz Durand podając papier panu Daneau.

Daneau przeczytał go z uwagą, kiedy bankier śledził z niepokojem źle ukrytym wrażenie, jakie to pismo wywierało na przedsiębiorcę.

Nakoniec Daneau tak zaczął:

— Ależ w tym liście mieści się najzupełniejsza prawda. Przedstawiając pana jako najbieglejszego bankiera Francji i najzacniejszego jednocześnie, wyliczając wszystkie usługi jakie pan wyświadczył handlowi i przemysłowi, mówi tylko co widzą wszyscy jak najdokładniej.

— Doprawdy! — powiedział pan Daneau z poruszeniem zacnego człowieka — gdyby mi przyszło napisać list podobny byłbym powiedział znacznie więcej.

— I tak dosyć — odparł bankier z uśmiechem.

— Wybacz panie Durand — znów zaczął przedsiębiorca — ale pozwól mi zapytać czy masz zamiar stanąć w rzędzie kandydatów?

— Stanąć w rzędzie bezwątpienia, nie.

d. c. n.

Echa afery szpiegowskiej w Paryżu

Głośny agent von Ribbentropa

rozpoczął swoją karierę jako prowincjonalny nauczyciel rysunków

W roku 1930 mieszkał w małej mieście niemieckiej, Karlsruhe, młody nauczyciel rysunków. Był to człowiek spokojny bardzo skromny, nieco otyły — jak przystało na drobnomieszczanina z czasów „republiki Weimarskiej" — jasnowłosy i niebieskooki, jak przystało na stuprocentowego aryjczyka. Był bardzo biedny i co niedzielę odbywał dalekie wycieczki ze skromnym tobołkiem na plecach.

Nie zajmował się zupełnie polityką. Mimo to kochał pokój i uwielbiał Francję, którą znał odrobinę. Marzeniem jego było zbliżenie francusko — niemieckie.

Młodzieńcza naiwność

Ten dziwny młodzieniec nazywał się Otto Abetz.

W owych czasach gdy Arystydes Briand kierował polityką zagraniczną Francji, a katolicki kanclerz Brüning stał u steru Niemiec, wydawało się, że wszystkie spory zakończą się ogólnym „kochajmy się".

Otto Abetz, młody i skromny nauczyciel rysunków z Karlsruhe, ożywiony zapałem neofity spakował swe lary i penaty i przyjechał do Paryża. Ku swej wielkiej radości znalazł w czasopiśmie „Notre Temps", szereg artykułów podpisanych przez Jeana Luchaire, redaktora tego pisma z których biła ta sama chęć zbliżenia francusko — niemieckiego. Pismo to cieszyło się poparciem i sympatią samego Brianda.

Otto Abetz udał się natychmiast do redakcji „Notre Temps" i zastał tam Jeana Luchaire, który był młodzieńcem mniej więcej w tym samym wieku, również blondynem o jasnych oczach. Porozumienie nastąpiło bardzo szybko. Abetz zaproponował utworzenie w Czarnym Lesie obozu wakacyjnego, w którym młodzi Francuzi zetknęliby się z młodymi Niemcami, dyskutowali na aktualne tematy itp. Po miesiącu nastąpiło w miejscowości Sohlberg w Czarnym Lesie pierwsze spotkanie młodzieży francuskiej z niemiecką. Była to, oczywiście, młodzież demokratyczna, zarówno z jednej jak i z drugiej strony.

Po pewnym czasie Otto Abetz poznał sekretarkę „Notre Temps", Zuzannę de Bronckire i niebawem odbył się ślub młodej pary. Młodzieniec był wciąż jeszcze nauczycielem rysunków w Karlsruhe, ale miał już „stosunki".

W sieci wywiadu hitlerowskiego

Abetz poznał między innymi pewnego młodzieńca, który zwracał powszechną uwagę niezwykłą wytwornością i elegancją. Młodzieńcem tym odznaczającym się iście dyplomatycznym opanowaniem był niejaki Joachim von Ribbentrop. Nowy znajomy usiłował przekonać Abetza do narodowego socjalizmu, ale młody nauczyciel był wierny swym demokratycznym ideałom i nie chciał wstąpić do parti hitlerowskiej.

Nadszedł styczeń roku 1933. Hitler zdobył władze, Należało się ugiąć lub zostać zdruzgotanym. Abetz, któremu groził pobyt w obozie koncentracyjnym, wybrał to pierwsze. Ugiął się, ale miał zamiar w dalszym ciągu prowadzić swą pracę. Zmiana ludzi u steru rządu była dla niego raczej obojętna.

Otto Abetz wrócił do Paryża, ożywiony nowymi nadziejami. Usiłował przekonać swych francuskich przyjaciół że nadeszły czasy, w których porozumienie i braterstwo obu narodów jest kwestją najbliższej przyszłości. Czekało go jednak rozczarowanie. Na kongresie w roku 1934 napotkał ze strony młodzieży francuskiej nieufność. Jakże można mieć zaufanie do człowieka, który jest oficjalnym członkiem Hitlerjugend?

Wiele zmieniło się teraz w wyglądzie i zachowaniu byłego nauczyciela rysunków z prowincjonalnego miasteczka niemieckiego. Otto Abetz nauczył się wiele od swego przyjaciela Ribbentropa. Porzucił swój dawny skromny i zaniedbany strój i począł ubierać się elegancko a nawet wytwornie. Widziano go odtąd zawsze w towarzystwie Ribbentropa, którego stał się prawą ręką i powiernikiem.

Abetz przy „robocie"

Rozpoczyna się nowy okres gorączkowej działalności. Abetz nawiązuje kontakty z różnymi francuskimi osobistościami, a wreszcie jego staraniem powstaje Komitet Francusko — Niemiecki, założony przy poparciu panów Goy i Pichot, przywódców organizacji byłych kombatantów.

Działalność niemiecka zagranicą podzielona jest na kilka „oddziałów". Propagandą zagraniczną kieruje, oczywiście Goebbels, szpiedzy wojskowi podlegają Goeringowi, zaś t. zw. agenci dyplomatyczni, pozostają pod ścisłym kierownictwem pana von Ribbentropa.

Abetz stał się najbliższym współpracownikiem Ribbentropa. Znał doskonale Francję i Francuzów i wiedział z kim rozmawiać, od kogo dowiadywać się szczegółów a komu wreszcie proponować poprostu pieniądze.

Organizował wielkie imprezy mające rzekomo na celu zbliżenie niemiecko — francuskie, zapraszał dziennikarzy, działaczy społecznych i politycznych na wycieczki do Niemiec, prowadził rozmowy z przemysłowcami itd.

W apartamentach Komitetu Francusko — iNemieckiego znajduje się szereg zacisznych gabinetów dla „specjalnych gości". Doskonały kucharz urzęduje od rana do nocy. Naiwni dają się nabierać, mniej naiwni — również.

Nadeszło Monachium. Otto Abetz był w Paryżu ale w chwili gdy ważyły się losy pokoju i wojny, udał się do Monachium i tu zrozumiał, że Hitler nie pragnie bynajmniej nawiązania przyjaznych stosunków z Francją. Zrozumiał że jego praca na terenieFrancji jest poprostu szpiegostwem.

Znów trzeba było wybierać. I Otto Abet machnął ręką na młodzieńcze ideały i rzekł sobie w duchu: «Jawohl mein Führer"! Do Paryża wrócił już w zupełnie innym nastroju i zabrał się do «poważnej pracy".

Jak ich zlikwidowano

Pan Aubin, jeden z redaktorów «Tempsa" był człowiekiem niezwykle godnym i poważnym. Kawaler Legii Honorowej, znany dziennikarz, prowadził życie spokojne i pracowite. Miał wiele znajomości w najrozmaitszych sferach i środowiskach i wszędzie cieszył się zaufaniem.

Cały Paryż przygotowuje się do święta 14 lipca, gdy pan Aubin powstaje od swego biurka redakcyjnego, aby rozerwać się trochę po całodziennej pracy.

— Idę do «Quick" — oświadcza swym współpracownikom.

«Quick" jest to bar uczęszczany przez pracowników «Tempsa". Pan Aubin opuszcza redakcję. Mija godzina, potem druga i trzecia, a Aubin nie wraca. Po dwudziestu czterech godzinach zaniepokojona żona alarmuje policję, że mąż jej zaginął bez śladu.

Wreszcie nadchodzi o nim wiadomość. Znajduje się nie w «Quicku", lecz w więzieniu Cherche — Midi, gdzie spotkał się ze swym kolegą panem Poirier z «Figara".

Tymczasem w mieszkaniu Abetza zjawia się jakiś człowiek, który przedstawia mu się jako inspektor policji. Wręcza mu bilet lotniczy do Berlina i mówi:

— Wyjedzie pan natychmiast.

Abetz przyjmuje bilet bez słowa. Nazajutrz odjeżdża pierwszym porannym samolotem do Niemiec.

Jak zdemaskowano Abetza?

Jak w większości wypadków, stało się to zupełnie przypadkowo. Pewien młody dziennikarz amerykański, bawiący w Paryżu, wszedł do pewnego lokalu dancingowego. Pod stolikiem znalazł jakiś zmięty papierek, który podniósł i dokładnie przejrzał. Były tam jakieś nazwiska i tajemnicze cyfry.

Tego samego dnia dziennikarz złożył wizytę ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu Bullittowi, a nazajutrz tajemniczy dokument został przekazany Daladierowi. Wszczęto śledztwo, które przyniosło nieoczekiwane rezultaty. Szajka szpiegów niemieckich została zdemaskowana.

Abetz został wyproszony z Francji a wkrótce po jego wyjeździe aresztowano panów Aubin i Poirier.

SPORT

Węgry Północne--Polska Południowa

87:74 pkt. w lekkiejatletyce

W niedzielę odbył się na Węgrzech w Szolnoku międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski Południowej i Węgier Północnych. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 87:74 p.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco.

100 mtr. 1) Danowski (Polska) 10.6 rekord Polski wyrównany, 2) Dabor (Węgry) — 11.00.

Na 400 mtr. zwyciężył Węgier Orady w czasie 52.2 przed Jaremko (P) 53.8, Kucharski zajął dopiero 3-cie miejsce w czasie 55 przed Berdessi (W) 55.2.

Na 800 mtr. zwyciężył również Orady w czasie 1:56.8 przed Soldanem (P) 1:53 i Korzeniowskim 2:01.7.

W biegu na 1500 mtr. triumfował Soldan 4:08.6 przed Grabczyńskim 4:12.2. — Węgrzy zajęli dwa ostatnie miejsca. Trzecim był Jolka 4:13.6 przed Baranyi 4:21.

Bieg na 5.000 mtr. wygrał zdecydowanie Nowacki w czasie 15:46.3 przed Kurzajem 16:24.4. Trzecim był Węgier Legstoi 16:25.2.

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyły Węgry w czasie 2:04.8 przed Polską (Krzanowski, Danowski, Kucharski, Korzeniowski) w czasie 2:07.8.

400 mtr. przez płotki: 1) Berdessi (W) 58.6. 2) Niemiec (P) 60.4. 3) Kovacs 68.

Skoki wdal: 1) Serafini (P) 6.93. 2) Kelemen (W) 6.92. 3) Niemiec (P) 6.74.

Trójskok: 1) Kaprosz (W) 13.66. 2) Serafini (P) 13.62. 3) Bosting (W) 13.52, 4) Semkowicz (P).

Skok o tyczce: 1) Cutkal (W) 3.60 2) Balossi (W) 3.20. 3) Kluczewski (P) 3.20 4) Bochenek (P).

Rzut dyskiem: 1) Horwath (W) 41.84, 2) Żłobicki (P) 40.80. 3) Kelemen 39.53.

Rzut oszczepem: 1) Kinal (W) 55.84. 2) Wsanyi (W) 53.31, 3) Żłobicki 53.02.

Sytuacja w rozgrywkach

O WEJŚCIE DO LIGI

Po niedzielnych spotkaniach sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi przedstawia się następująco:

GRUPA I			
Starachowice	5	6	14:7
Legia	5	6	19:11
Ł. K. S.	5	6	12:10
Gryf	5	2	7:23
GRUPA II			
Śląsk	3	5	7:1
Fablok	3	5	7:4
Unia Sosn.	4	0	3:12
GRUPA III			
Junak	5	7	19:8
Górka	5	5	9:16
Unia Lublin	5	6	17:14
P. K. S.	5	2	9:13
GRUPA IV			
Śmigły	3	6	13:0
WKS. Grodno	3	2	9:7
Ognisko	4	2	7.22

Wisła pokonała

ZESPÓŁ CZESKICH UCIEKINIERÓW

W Krakowie odbył się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną Wisły i zespołem czeskim, złożonym z pośród przebywających w Krakowie uciekinierów czeskich. Mecz zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 7:4 (6:1). Przebieg meczu był dość ciekawy.

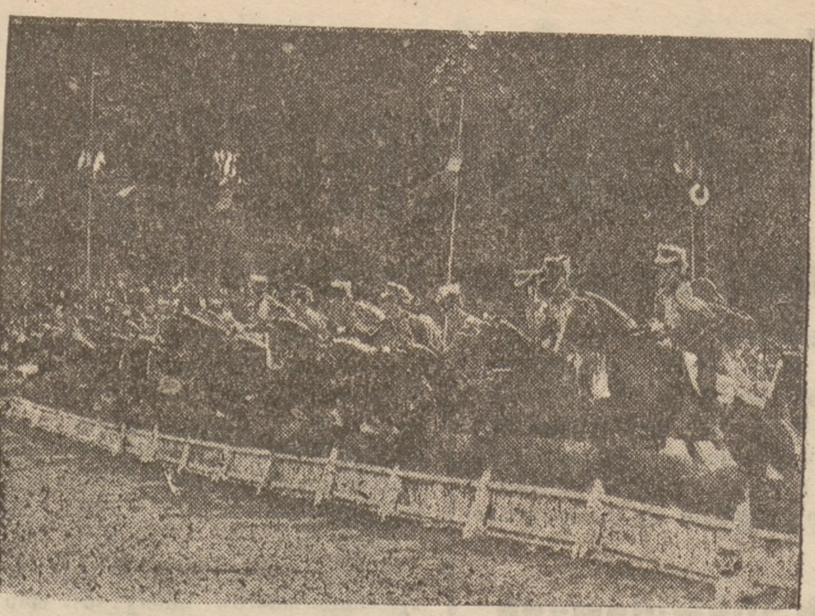
Reprezentacja obozu

POKONAŁA RADOM 6:3 (3:1)

W Radomiu odbył się mecz między reprezentacją Alexa Jamesa i reprezentacją Radomia. Zwyciężyła repr. obozu w stosunku 6:3 (3:1), mając przez cały czas nieznaczną przewagę.

Reprez. obozu walczyła w składzie Krzyk (po przerwie Jankowiak), Gemza Kinowski, Jabłoński (Mikunda). Bukowski Dytko. Steler (Baran). Gendera, Wostal Wilimowski (Pytel). Pochopin.

Bramki dla reprezentacji zdobyli: Pytel (3), Wostal, Gendera i Wilimowski. — Dla Radomia wszystkie bramki zdobył Kulawik.



PROMOCJA W FRANCUSKIEJ WOJSKOWEJ SZKOLE ST. CYR.

Ostatnio odbyła się uroczystość promocji nowomianowanych oficerów w wojskowej szkole francuskiej w St. Cyr. Na zdjęciu fragment z popisów kawalerii nowopromowanych oficerów w mundurach huzarów gwardii napoleońskiej.

Kuchenka elektryczna

TO SZCZYT WYGODY I CZYSTOŚCI!

Dla gotujących elektrycznością stosujemy specjalne taryfy ulgowe. Informacyj udziela sklep elektrowni w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 11 tel. 628-54.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

KINO „PATRIA“

FILM Z ŻYCIA AKTORÓW FILMOWYCH W HOLLYWOOD

Hotel Hollywood

W rol. gł. Dick Powell i Rosemary Lane

Słogowski

POWAŻNIE CHORY

W jednym ze szpitali warszawskich przebywa obecnie znany hokeista wielokrotny reprezentacyjny bramkarz — Słogowski.

Stan Słogowskiego jest b. ciężki.

Wiśniewski na czele

WYŚCIGU DOKOŁA POLSKI

Drugi etap wyścigu dokoła Polski Lublin — Lwów odbył się na trasie 219 km.

Wyniki we Lwowie były następujące: 1) Kapiak Józef 6:13:25. 2) Wiśniewski — 6:13:25.2, 3) Napierała 6:13:25.4. 4) Jaskólski 6:13:25.6. 5) Rzeźnicki 6:18:23.6. 6) Bizoń 6:19:34.6, 7) Cieniewski 6:21:59.8. 8) Siemiński 6:23:31.2, 9) Wójcik 6:24:27.2 10) Matczak 6:26:30.8, 11) Zagórski — 6:26:28.6, 12 Wasilewski 6:29:37.6. 13) Leśkiewicz 6:30:26.6. 14) Bieniek 6:32:12.4 15) Domański 6:32:20.2.

Klasyfikacja po dwuch etapach przedstawia się następująco:

1) Wiśniewski 12:03:27.6. 2) Józef Kapiak 12:03:28.2. 3) Jaskólski 12:05:25. 4) Rzeźnicki 12:08:25.4. 5) Bizoń. 6) Napierała 12:13:23.2. 7) Siemiński 12:15:43.8. 8) Bieniek 12:22:15.5. 9) Wójcik Wacław 12:24:27.2. 10) Cieniewski 12:26:19.5. 11) Matczak 12) Zagórski 13) Wasilewski — 12:31:26.4, 14) Domański. 15) Marcelak 12:36:43.4. 16) M. Kapiak. 17) Ignaczak 18) Kosior. 19) Łoza 12:46:24.3. 20) Bański 21) Leśkiewicz. 22) Maślankiewicz 23) Kudert. 24) Witek 12:56:56. 25) Wandor. 26) Targoński. 27) Duda. 28) Kupczak. 29) Maed (Węgry). 30) Eresz (Węgry). 31) Bober. 32) Wójcik.





— Do pioruna, tylko moralne historie domagają się dziś redakcje!

No dobrze, więc zrobię z gałgania rza uczciwego człowieka!

—oOo—

KINO „ZAGŁĘBIE“

DZIŚ! Wspaniały film pt. DZIŚ!

KAPRYS MŁODOŚCI

W rol. gł. FRED MC. CREA. ANDREA LEEDS, DOROTHEA KENT, FRANK JANKS.

Początek o g. 17.30 w niedzielę 15.30



PORT RYBACKI W WIELKIEJ WSI

Na zdjęciu — rzut oka na nowy port rybacki w Wielkiej Wsi Hallerowo.

Kino „EDEN“

DZIŚ! Polski film pt. DZIŚ!

Dzieje grzechu

wg. powieści Stef. Żeromskiego
W rol. gł. LUBIEŃSKA, JUNOSZA - STĘPOWSKI, JĘDRZEJOWSKA, ŻABCZYŃSKI i in.
i film sensacyjny pt.

W szponach Monte Carlo

W rol. gł. MARY BRIAN i JOHN DARBROW.

Początek I seansu o godz. 17.30 w niedzielę i święta 15.30.



— Czemu obierasz to jabłko Karolu! Ja moje zjadłem w skorupie.

— Zwykle to ja też tak jadam, wuju ale gdy je poprzednio przyniosłem wpadło mi jedno do błota i teraz nie wiem które.

CHCESZ CO KUPIĆ?
CHCESZ CO SPRZEDAĆ?
SZUKASZ MIESZKANIA?

CHCESZ WYJŚĆ ZAMĄŻ?
CHCESZ SIĘ OŻENIĆ?
CHCESZ ZMIENIĆ POSADĘ?

ZGUBIŁEŚ PASZPORT LUB WEKSEL?
ZGUBIŁEŚ PAPIERY, PIENIĄDZE?
SZUKASZ WŁAŚCICIELA RZECZY ZNALEZIONEJ?

daj drobne ogłoszenie w „Expresie Zagłębia“,
a odniesiesz skutek niezawodny.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

POTRZEBNE natychmiast lekcje niemieckiego. konwersacja tel. 62-464.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PARKANY

stalobetonowe ażurowe, słupy oświetleniowe, szczudła do słupow drewnianych, rury kanalizacyjne itp. Wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria“ Dąbrowa Górnicza ul. Narutowicza 41 telefon 68436.

OŁÓW stary kupuję. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

POMNIKI

gotowe z marmuru, granitu oraz różnych kamieni poleca Zakład Kamieniarski Jana Zagórskiego w Sosnowcu, Aleja M. Mireckiego 8.

RÓŻNE

ZNALEZIONO dowód kolejowy Dyrekcji Wileńskiej Mikanowiczowa Regina do odebrania Teatralna 1 m. jedenaście.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1 a.

Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Łopaki